

Henryk Popławski

Odpowiedzialność karna rencistów za pobranie renty ulegającej zawieszeniu

Palestra 5/8(44), 27-34

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

HENRYK POPŁAWSKI

Odpowiedzialność karna rencistów za pobranie renty ulegającej zawieszeniu

W art. 31 ust. 3, 39 ust. 3 i 45 ust. 4 dekretu z dnia 25.VI. 1954 r. o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin, który był kilkakrotnie nowelizowany (tekst jednolity — Dz. U. z 1958 r. Nr 23, poz. 97), ustawodawca wprowadził ogólną zasadę, że prawo do renty starczej, inwalidzkiej i renty rodzinnej ulega zawieszeniu na czas wykonywania przez uprawnionego zatrudnienia lub uzyskania dochodu z innych źródeł. Dekret powyższy upoważnił przy tym Radę Ministrów do określenia wypadków, w których nie następuje zawieszenie prawa do renty lub następuje jedynie obniżenie wysokości renty. Rada Ministrów skorzystała z tego prawa i rozporządzeniem z dn. 6.V.1958 r. (Dz. U. Nr 26, poz. 111) uregulowała tę sprawę w sposób szczegółowy.

Jednocześnie tenże dekret w brzmieniu jednolitym postanowił w art. 74, że osoby pobierające rentę obowiązane są zawiadomić prezydium właściwej rady narodowej (obecnie ZUS) o ustaniu lub zmianie okoliczności mających wpływ na prawo do świadczeń lub na ich wysokość.

W związku z powyższym wyłoniły się w praktyce wątpliwości co do natury prawnej niedopełnienia tego obowiązku przez rencistę i — co za tym idzie — charakteru skutków, jakie pociąga za sobą to niedopełnienie. Chodzi mianowicie o to, czy niedopełnienie to pociąga za sobą skutki jedynie natury cywilnoprawnej lub administracyjnej, czy też — nie wyłączając ich — stanowi ono również przestępstwo zdziałane na szkodę mienia społecznego lub też jakiegokolwiek inne.

Nie ulega wątpliwości, że gdy rencista korzysta bezprawnie ze świadczeń uzyskanych na podstawie oszustwa, nieprawdziwych zeznań, fałszywych dokumentów lub innych oszukańczych zabiegów mających na celu wyłudzenie świadczeń rentowych, to obowiązany jest wówczas nie tylko do zwrotu bezprawnie pobranych kwot, lecz nadto odpowiadać będzie na skutek popełnienia przestępstwa, co zresztą potwierdza

przepis art. 19 ust. 3 cyt. dekretu. Wprawdzie dekret ten nie mówi, jakie to będzie przestępstwo, wiadomo jednak, że chodzi tu o wyłudzenie pieniędzy społecznych, a więc o przestępstwo na szkodę mienia społecznego.

Właściwa trudność, zasadniczej przy tym natury, powstaje dopiero wówczas, gdy prawo do samej renty nie jest kwestionowane, ale ze względu na przepisy art. 31, 39 i 45 dekretu (podjęcie pracy zarobkowej o dochodzie przewyższającym określony pułap itp.) zawieszeniu ulega jedynie wypłata renty.

Na podstawie bardzo szerokiej i rozciągliwej definicji zagarnięcia mienia społecznego wysuniętej przez L. Lernela, którym to zagarnięciem jest według niego każdy „czyn społecznie niebezpieczny skierowany głównie przeciwko własności społecznej” a polegający na „uszczerpleniu własności społecznej wskutek i w celu przysporzenia sobie przez sprawcę mienia społecznego”¹ — można by i tutaj, biorąc rzecz formalnie, doszukać się przestępstwa zagarnięcia mienia społecznego. Zresztą tak też ujął tę sprawę i prokurator, i sąd, kiedy w takich właśnie wypadkach prokurator oskarżył, a Sąd Powiatowy dla m. Łodzi w sprawach VII Kp 1685/59, VII Kp 2188/59, VII Kp 2279/59, VII Kp 2281/59 oraz VII Kp 118/60, VII Kp 138/60, VII Kp 363/60, VII Kp 364/60 i X Kp 1857/60 skazał rencistów z mocy ustawy z dnia 18.VI. 1959 r. o odpowiedzialności karnej za przestępstwa przeciw własności społecznej (Dz. U. Nr 36, poz. 228) na kary pozbawienia wolności. Na przykład w sprawie VII Kp 2281/59 rencistka M. I., lat 55, wdowa, analfabietka została skazana na karę 6 miesięcy więzienia (wyrok nieprawomocny) za to, że pobierając rentę, podjęła jednocześnie pracę w charakterze kucharki świetlicowej szkoły podstawowej za wynagrodzeniem 750 zł miesięcznie i przez niezawiadomienie o tym PRN doprowadziła do nadpłaty na jej rzecz 7 809 zł. Natomiast w sprawie VII Kp 138/60 S. Sz., który nadebrał w czasie od 1.VII. 1958 r. do 29.XI. 1959 r., jako nienależną z powodu podjęcia pracy, kwotę zł 19 389, skazany został na karę 1 roku więzienia, przy czym Sąd rewizyjny w Łodzi (V Kr 1332/60) w dniu 29.X. 1960 r. powyższy wyrok utrzymał w mocy, lecz wykonanie kary pozbawienia wolności zawiesił na okres lat 3.

Prokurator oraz sądy kwalifikowały tego rodzaju czyny jako zagarnięcie mienia społecznego przez wyłudzenie. Powstaje jednak pytanie, czy słusznie postąpiły.

W ustawie o odpowiedzialności karnej za przestępstwa przeciw własności społecznej mówi się o tym, że odpowiedzialności z tej ustawy

¹ L. Lernel: Własność społeczna jako przedmiot ochrony prawa karnego, 1959 r., str. 333.

podlega ten, „kto kradnie, przywłaszcza sobie, wyłudza lub w jakikolwiek inny sposób zagarnia mienie społeczne”.

Kradzież i przywłaszczenie nie wchodzi tu w grę w ogóle. Kradzież polega na zaborze cudzego mienia w celu przywłaszczenia, przywłaszczenie natomiast polega na tym, że sprawca przywłaszcza sobie rzecz (mienie), która znalazła się w jego posiadaniu w sposób legalny.

Wyłudzenie obejmuje stany faktyczne przestępstw przewidziane w art. 264 k.k. (oszustwo) i w art. 265 k.k. (szalbierstwo). Oszustwo polega na tym, że sprawca w celu osiągnięcia dla siebie lub kogo innego korzyści majątkowej doprowadza inną osobę, za pomocą wprowadzenia jej w błąd lub wyzyskania błędu, do niekorzystnego rozporządzenia własnym lub cudzym mieniem, przy czym mieniem może tu być nie tylko rzecz w znaczeniu materialnym, lecz również mienie w szerokim znaczeniu jako wszelkie dobro majątkowe, a więc również i prawa majątkowe przysługujące danej osobie z tytułu umów, darowizn, praw rzeczowych itp.

Dla pełniejszej ilustracji warto przytoczyć niektóre charakterystyczne dla naszych rozważań tezy Sądu Najwyższego, a mianowicie, że wprowadzenie sądu w błąd nieprawdziwymi twierdzeniami zawartymi w pozwie cywilnym, popartymi jednocześnie fałszywymi dowodami (np. w postaci sfalszowanych dokumentów lub przekupionych świadków) stanowi oszustwo², że przy tzw. oszustwie assekuracyjnym wprowadzenie w błąd może polegać na podaniu nieprawdziwych danych nie tylko co do ilości, lecz także co do wartości spalonego mienia³, że zawarcie umowy o ubezpieczenie opartej na fałszywych przesłankach (np. co do stanu zdrowia osoby ubezpieczającej się na wypadek śmierci) stanowi usiłowanie oszustwa⁴ oraz że wprowadzenie w błąd może być osiągnięte również za pomocą przemilczenia prawdziwego stanu rzeczy.⁵

W stanie faktycznym działania rencisty pobierającego rentę, która powinna ulec zawieszeniu, można dopatrzeć się tylko pewnego podobieństwa ze stanem faktycznym oszustwa, czyli że czyn ten nie mieści się całkowicie w dyspozycji przepisu art. 264 k.k. i wobec tego nie może on być „bez naciągania” wtłoczony do pojęcia oszustwa.

Szalbierstwo, które jest jak gdyby łagodniejszą postacią oszustwa i polega na wyłudzeniu świadczeń płatnych (pożywienia, napoju, mieszkania w hotelu, przejazdu środkami lokomocji, wstępu na przedstawienie

² Podaję według Komentarza do k.k. — I. Nisenson i M. Siewierski, 1947 r., str. 292, 294 i 295.

³ Tamże.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże.

itp.) bez zamiaru uiszczenia należności, w wyniku czego sprawca osiąga bezprawną korzyść i wyrządza szkodę, też nie może tu wchodzić w rachubę właśnie ze względu na swój specyficzny zakres i przedmiot naruszenia. I. Andrejew⁶ postulował nawet wyeliminowanie z kręgu działania ustawy o przestępstwach przeciwko mieniu społecznemu drobniejszych szalbierstw, wychodząc z założenia, że przy takich drobnych szalbierstwach przedmiotem głównym jest nie mienie, lecz zasady współzycia społecznego.

Tak więc dotychczasowe uwagi i rozważania nie pozwalają kwalifikować bez zastrzeżeń pobierania przez rencistę renty w wypadku, gdy wypłata jej powinna ulec zawieszeniu, jako przestępstwa zagarnięcia mienia społecznego w ramach opisanych stanów faktycznych art. 257, 262, 264 i 265 k.k. I choć zdaniem W. Gutekunsta⁷ inne stany faktyczne zagarnięcia mienia społecznego — poza dyspozycjami art. 257, 262 i 264 k.k. — nie są nawet do pomyślenia, to jednak warto pokusić się o dokonanie dalszej próby i rozważyć możliwości zmieszczenia czynów owych rencistów w dyspozycji „innego sposobu zagarnięcia mienia społecznego”, jak to określa w art. 1 cyt. wyżej ustawa.

W praktyce spotyka się różnego rodzaju sytuacje: tworzenie w celach zysku fikcyjnych spółdzielni, zawieranie pozornie legalnych transakcji, umów itp., w wyniku czego rozkrada się i uszczupla mienie społeczne. Bogaćstwo życia dostarcza najbardziej różnych i nieraz niepowtarzalnych kasusów, które nie wiadomo jak rozstrzygnąć, gdyż ani ustawodawstwo, ani orzecznictwo, ani też nauka nie dają w tym względzie żadnych gotowych wskazówek. I dlatego nie sposób jest odrzucić z góry ewentualnej możliwości kwalifikowania pewnych czynów przestępnych, nie mogących się mieścić w stanach faktycznych art. 257, 262, 264 i 265 k.k., jako innego sposobu zagarnięcia mienia społecznego. Ale z drugiej strony takie sytuacje zachęcają do rozpowszechniania się niebezpiecznych tendencji do naciągania przeróżnych kasusów do stanów faktycznych mieszczących się w ramach tradycyjnych przepisów o przestępstwach przeciwko mieniu bądź też do podkładania pewnych czynów pod pojęcie innego sposobu zagarnięcia mienia społecznego.

Na przykład w wyroku z dnia 20.I. 1958 r. VI K 468/57⁸ Sąd Najwyższy zakwalifikował jako zagarnięcie mienia społecznego czyny, które polegały na wykorzystaniu zaświadczeń wydanych górnikom celem uzyskania przez nich bezpłatnych przejazdów kolejowych i na podjęciu

⁶ I. Andrejew: Szalbierstwo i inne przestępstwa z rozdziału XXXIX k.k. w świetle dekretów z 4.III. 1953 r. — Nowe Prawo, nr 7 r. 1953.

⁷ W. Gutekunst: Zagarnięcie mienia społecznego, 1956 r., str. 114 i nast.

⁸ Orzecznictwo S. N. (wyd. Generalnej Prokuratury) nr 9, str. 25—28.

na tej podstawie przez osoby, którym uprawnieni górnicy odstąpili te zaświadczenia, odpowiednich kwot tytułem zwrotu kosztów przejazdu.

W innym znowu orzeczeniu, kiedy członkowie komisji szacunkowej kupili przedmioty przez siebie nisko oszacowane, Sąd Najwyższy uznał, że czyn taki w stosunku do różnicy między rzeczywistą wartością przedmiotów a ceną faktycznie zapłaconą stanowi zagarnięcie mienia społecznego, dodając jednocześnie, że jest rzeczą obojętną, w jaki sposób sprawca działa, aby znaleźć się lub utrzymać w bezprawnym posiadaniu mienia społecznego.⁹

W wypadku rencistów sytuacja jest mimo wszystko inna niż we wszystkich znanych nam dotychczas orzeczeniach. Są tu tylko pewne, ale nie właściwe i nie istotne cechy oszustwa. Na pewno jednak jest, o czym wspomina S. N. w orzeczeniu z dnia 18.XI.1953 r., owo bądź co bądź bezprawne otrzymywanie renty, której wypłata powinna ulec zawieszeniu do czasu istnienia okoliczności powodujących jej zawieszenie. Jednakże od razu rodzą się tu nowe, następujące wątpliwości: jakiego mianowicie charakteru jest to bezprawne pobieranie renty: czy jest ono bezprawiem cywilno-administracyjnym czy też bezprawiem o charakterze przestępnym, karnym? Od odpowiedzi na to pytanie zależy będzie rozstrzygnięcie całego tego problemu.

L. Lernell wyraża pogląd, że „przedmiotem zamachu jest własność społeczna w sensie szerokim, obejmującym także stosunki natury obligacyjnej”.¹⁰ Nieco dalej zastrzega się jednak, że nie odnosi się to do uchylania się od podatków lub dostaw.

Ogólne, syntetyczne sformułowanie art. 1 ustawy z dn. 18.VI. 1959 r. o odpowiedzialności karnej za przestępstwa przeciw własności społecznej oraz syntetyczne ujęcie art. 286 k.k. i jego blankietowy charakter stwarzają niewątpliwie pokusę do przyjęcia zbyt rozszerzającej wykładni stosowania tych przepisów w praktyce. I gdybyśmy nie oparli się tej pokusie, nastąpiłaby niezwykła penalizacja całej niemal sfery stosunków administracyjno- i cywilnoprawnych. Tymczasem ta właśnie sfera jest — i chyba pozostanie nadal — sferą dominującą w stosunkach prawnych w ogóle; pozostanie też chyba — jak dotychczas — w zasadzie pod wyłączną ochroną prawa cywilnego i administracyjnego. Prawo karne ochrania z reguły te dobra, które są już zabezpieczone gwarancją innych dziedzin prawa, i ze względu na ostrość swoich rygorów może ono interweniować wówczas, gdy rygory takie są w sposób oczywisty

⁹ Wyrok S. N. z dnia 18.XI. 1953 r., OSN 22/54.

¹⁰ L. Lernell: Własność społeczna jako przedmiot ochrony prawa karnego, 1959 r., str. 282.

konieczne, tzn. gdy inne sankcje, cywilne czy administracyjne, nie wystarczają do zapewnienia ochrony prawnej.¹¹

Wkraczanie prawa karnego do sfery stosunków cywilnoprawnych jest więc możliwe tylko w tych szczególnych wypadkach, w których przez niewykonanie zobowiązania cywilnego następuje wyraźne naruszenie normy prawa karnego. Na gruncie polskiego prawa karnego ma to miejsce w wypadku art. 201 k.k., gdy nie wykonywa się złośliwie obowiązku alimentacyjnego, a osoba najbliższa, wskutek niewykonania tego obowiązku, zostaje doprowadzona do tego, że musi korzystać ze wsparcia innych osób, oraz w wypadku art. 105 k.k. i art. 98 k.k. W.P., tj. w razie niewykonania umowy dostawy dla wojska lub wykonania tej dostawy niezgodnie z umową w czasie wojny lub w okresie grożącej wojny.

Należy jednocześnie zaznaczyć, że tutaj wszelka analogia z tego rodzaju naruszeniami norm prawa cywilnego, gdzie wkracza jednocześnie prawo karne, jest niedopuszczalna. „Przeciwnie — fakt, iż pewne naruszenia(...) obowiązków wynikających ze stosunków cywilnoprawnych są uznane za przestępstwa — stwierdza Sąd Najwyższy — dowodzi, że nie każde tego rodzaju postępowanie jest uznane przez obowiązujące prawo karne za czyn społecznie niebezpieczny”.¹²

W. Makowski¹³ również przestrzega przed utożsamianiem pojęć prawa karnego z pojęciami prawa cywilnego. Warto przypomnieć, że już w przedwojennych swych orzeczeniach Sąd Najwyższy zwracał uwagę na następujące okoliczności:

1. Zabór mienia musi nastąpić bezprawnie, to znaczy bez żadnej do tego podstawy i bez zgody właściciela lub osoby, od której mienie zabrano. Samowolne zabranie cudzej rzeczy, do której sprawca w dobrej wierze rości sobie prawo, podobnie jak zabranie cudzego mienia w celu zaspokojenia słusznych roszczeń sprawcy bez zamiaru powiększenia swego mienia cudzym kosztem nie stanowi kradzieży.¹⁴

2. Kto zabiera mienie w przekonaniu, chociażby błędnym, że stanowi jego własność, nie popełnia kradzieży z braku zamiaru przywłaszczenia cudzego mienia.¹⁵

¹¹ A. Roux: Cours de droit criminel français, t. I., Paryż 1957 r., str. 13—14.

¹² Wyrok S. N. z dn. 20.X. 1954 r., w spr. III K. 788/54 „OSN” z 1955 r., z. III. p. 31.

¹³ W. Makowski: Prawo karne, o przestępstwach w szczególności, 1924 r., str. 383 — 384.

^{14, 15} Cyt. z Komentarza do k.k. I. Nisensona i M. Siewierskiego, 1947 r., str. 274.

3. Ustalenie bezprawności zaboru z punktu widzenia prawa cywilnego nie wystarcza do przypisania sprawcy przestępstwa kradzieży, która istnieje wówczas, gdy działanie nosi cechy winy 'umyślnej'.¹⁶

Powyższe tezy odnoszą się też do przywłaszczenia.

Wydaje się więc wątpliwe, czy w ogóle w podanym wypadku rencistów można mówić o zaborze mienia społecznego lub o jego umniejszeniu. Wobec uzyskania prawa do renty Państwo jest przygotowane do jej wypłacania każdemu uprawnionemu renciście. Przez podjęcie pracy albo zajęcie się handlem lub przemysłem rencista nabytego legalnie prawa do renty nie traci. Prawo do renty ulega jedynie zawieszeniu. Pracując, rencista otrzymuje wynagrodzenie za pracę również w sposób jak najbardziej prawny, a w pewnym okresie łączenie renty z pracą było nawet przez nasze Państwo pochwalane i zachęcane.

Nie ulega wątpliwości, że czyn rencisty polegający na zatajeniu okoliczności powodujących zawieszenie prawa do renty jest działaniem mającym na celu otrzymanie renty wbrew woli ustawodawcy. Ale czy jest to ten bezpośredni zamach na mienie cudze, który stanowi o istocie zagarnięcia w ogóle — trudno byłoby udzielić na to odpowiedzi pozytywnej.

W każdym razie należy chyba stwierdzić, że rencista, który rezygnuje z zasłużonego wycieczki i podejmuje się uczciwej pracy zarobkowej, aby nie dopuścić do znacznego obniżenia się jego dotychczasowego poziomu życia, nie będzie w stanie zrozumieć postawionego mu zarzutu dopuszczenia się zagarnięcia mienia społecznego.

Należy zauważyć ponadto, że ze względu na powyższe nie wiadomo również, co właściwie jest tu przedmiotem ochrony: mienie, czy prawidłowe działanie rynku pracy, czy też jakieś inne dobra prawne.

Musimy więc dojść nieodparcie do wniosku, że niezawiadomienie przez rencistę ZUS-u o podjęciu pracy lub innych okolicznościach powodujących zawieszenie wypłaty renty i w następstwie tego niezawiadomienia otrzymywanie renty nadal jest działaniem wbrew woli ustawodawcy, jest bezprawiem. Ale bezprawie to nie stanowi zagarnięcia mienia społecznego, i to w żadnej jego postaci.

Potwierdzeniem tego stanowiska jest chyba sam cytowany dekret o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin w brzmieniu znowelizowanym, stanowiący w art. 16, że prawa do świadczeń przewidzianych w dekreście nie nabywa, a nabyte traci osoba, która wywołała przestępstwem umyślnym (a więc fałszem i innymi przestępnymi zabiegami) okoliczności uzasadniające powstanie takiego „prawa”. W art. 19 ust. 3 znajduje się wzmianka, że rencista, który

¹⁶ Tamże, str. 275.

w taki właśnie przestępny sposób zdobył nienależną mu rentę, obowiązany jest do zwrotu nieprawnie pobranych kwot — niezależnie od odpowiedzialności karnej. Natomiast, stosownie do tegoż przepisu art. 19 ust. 2, na rencistę, który prawnie uzyskał rentę, lecz pobiera świadczenia mimo zajścia okoliczności powodujących zawieszenie tych świadczeń, nałożony został obowiązek zwrotu pobranych kwot, i to pod warunkiem, że był on pouczony o okolicznościach powodujących wstrzymanie świadczeń lub ustanie prawa do świadczeń. Innych rygorów ani zastrzeżeń omawiany dekret nie zawiera. Przeciwnie, w tymże ust. 2 art. 19 łagodzi nawet skutki niedotrzymania przez rencistę zobowiązania, a to przez stwierdzenie, że w wypadkach uzasadnionych szczególnymi okolicznościami prezydium właściwej rady narodowej (obecnie ZUS) może odstąpić od żądania zwrotu nadpłaconych kwot.

Stwierdzenie to oraz fakt, że ustawodawca, dokonując w art. 19 dekretu o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin rozróżnienia co do uzyskania prawa do renty prawnie i nieprawnie, nie wprowadza żadnej sankcji karnej za czyny sprzeczne z postanowieniami tegoż dekretu, lecz odsyła do zasad odpowiedzialności uregulowanej w ustawach karnych ogólnych — świadczą również chyba o tym, że nie przywiązywał on większej wagi do odpowiedzialności karnej rencistów, którzy uzyskali renty prawnie i tylko na skutek niezawiadomienia ZUS-u o przyczynach powodujących zawieszenie prawa do renty pobierali je nadal.

Pamiętać musimy również, że o przestępstwie decyduje stopień społecznego niebezpieczeństwa danego czynu. W omawianym zaś przez nas wypadku trudno byłoby przekonać o tym, że w czynach wyżej opisanych mieszczą się elementy znacznego społecznego niebezpieczeństwa. Jeżeli bowiem rencista uzyskał prawo do renty, to staje się on jednocześnie dłużnikiem i wierzycielem Skarbu Państwa i może tu nastąpić potrącenie roszczeń (art. 254 k.z.), a ponadto możliwość pokrycia w całości szkody wyrządzonej omawianym czynem jest jak najbardziej realna, gdyż pozostaje w sferze dyspozycji majątkowej Państwa. Również i te okoliczności rzutują na ocenę stopnia społecznego niebezpieczeństwa tych czynów.

Nie bez znaczenia jest wreszcie i ten argument, że ściganie karne tych czynów w nieco szerszym zakresie stwarza bardzo trudny problem penitencjarny oraz wywołuje niekorzystne odczucie społeczne.